Rok VIII. Nr. 342 Sosnowiec, wtorek 12 grudnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

...wy-...cznie 2.— A... Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

ś. † p.

WIESŁAW GERLICZ

Inżynier

Prezes Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem
zmarł dnia 9 grudnia 1933 r. w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 grudnia r. b. w Warszawie do grobu rodzinnego na cmentarzu powązkowskim.

Zarząd
Sp. Akc. Elektrownia Okręgowa
w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dnia 9 grudnia 1933 r. zmarł w Łodzi

ś. † p.

Inż. WIESŁAW GERLICZ

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej naszego Towarzystwa

W Zmarłym tracimy światłego i cenionego Towarzysza pracy.
Cześć Jego pamięci!

RADA NADZORCZA I ZARZĄD
Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego „SATURN"
Spółka Akcyjna.

Krótkie posiedzenie sejmu.

Wygaśnięcie mandatów skazanych posłów.

WARSZAWA, 11. 12. Dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu trwało bardzo krótko. Na wstępie posiedzenia marsz. Świtalski wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłych posłów Antoniego Piekarskiego i Ignacego Jaegera. Izba przez powstanie uczciła pamięć zmarłych. Następnie marsz. Świtalski odczytał wystosowane do niego pismo przez prokuratora sądu okręgowego w Warszawie, zawiadamiające o uprawomocnieniu się wyroku sądowego, mocą którego Barlicki, Dubois, Pragier, Kiernik i Witos zostali skazani na kary więzienia, zastępującego dom poprawy od 3 do 5 lat z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich.

Według ordynacji wyborczej do sejmu powyższy wyrok powoduje wygaśnięcie mandatów tych posłów. Pos. Róg postawił wniosek aby mandaty tych posłów uważane były za niewygaśnięte. Marsz. Świtalski oświadczył, że uważa to za wniosek sprzeciwiający i że wobec tego odwołuje się do izby. W głosowaniu sejm stwierdził wygaśnięcie mandatów wymienionych posłów. Marszałek oświadczył, że zawiadomi o tem państwową komisję wyborczą. Po złożeniu ślubowania poselskiego przez nowych posłów Zofję Zaleską (str. nar.), Andrzeja Hrybniaka (kl. ukr.), Ilko Łysyja (kl. ukr.) i Pawła Wróbla BBWR oraz po odesłaniu do komisyj 10 rządowych projektów ustaw marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na dzień 15 bm.

Owały węgla zabiły górnika.

W podziemiach kopalni „Modrzejów" oberwały się masy węgla. Pracujący na filarze górnik Jan Madowicz zasypany węglem poniósł śmierć na miejscu.

Z kraju i ze świata

AMBASADOR ST. ZJEDN. W DRODZE DO MOSKWY.

WARSZAWA, 11.12. Pierwszy ambasador St. Zjednoczonych w Moskwie Bullit przejechał przez Warszawę, udając się do Moskwy, celem objęcia placówki.

Ponieważ p. ambasador Bullit nie zamierzał zatrzymać się w Warszawie, polecił więc nie budzić się podczas przejazdu przez naszą stolicę i prosił również, by nikt z tutejszej ambasady St. Zjednoczonych na dworzec nie wychodził.

——::O::——

KRÓL RUMUŃSKI OMAL NIE PADŁ OFIARĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ.

WIEDEŃ, 11.12. Z Bukaresztu donoszą, że pociąg dworski, w którym król Karol wracał z polowania z Banacie, omal nie uległ katastrofie w pobliżu stacji Zam.

Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty zdołano zapobiec nieszczęściu.

Na torze, którym jechał pociąg dworski stał pociąg osobowy. Maszynista pociągu królewskiego zahamował w ostatniej chwili tak, że pociąg, w którym znajdował się Król Karol, zatrzymał się w odległości kilku metrów od pociągu osobowego.

Władze odmawiają udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o wypadku, który aż do dziś był trzymany w ścisłej tajemnicy.

——oOo——

PRZEMYSŁOWCY ANGIELSCY ŻĄDAJĄ STABILIZACJI DOLARA.

NOWY JORK, 11.12. Stowarzyszenie narodowe przemysłowców, reprezentujące 560.000 fabrykantów, postanowiło jednomyślnie domagać się od Roosevelta stabilizacji dolara.

——:O:——

GROŹNA POWÓDŹ NA SŁOWACZYŹNIE.

KOSZYCE, 11.12. Po ostatniej ostrej fali mrozów, jaka nawiedziła również wschodnią Słowaczyznę, nastąpiła nagle odwilż, która spowodowała gwałtowne topnienie śniegów w okolicach górskich i wezbranie rzek.

Rzeka Hernad na dolnym swoim biegu w pobliżu granicy węgierskiej wystąpiła z brzegów, zalewając znaczne obszary.

Kilka wiosek jest poważnie zagrożonych przez powódź, która przybiera niebezpieczne rozmiary.

Węgierska wioska Gyula na pograniczu jest całkiem odcięta od świata, 11 domów już jest zalanych wodą. We wzburzonych falach znalazły śmierć dwie osoby. 20 rodzin pozostaje bez dachu nad głową.

——::O::——

AMERYKA PIJE.

UTAH, 11.12. Z okazji zniesienia prohibicji wśród niebywałych uroczystości podjęto pierwszy transport stu beczek piwa pilzneńskiego. Uroczystości tej przyglądały się niezliczone tłumy publiczności.

——:O:——

POD GOŚCMI WESELNEMI ZAŁAMAŁA SIĘ PODŁOGA.

RZYM, 11.12. Wskutek długotrwałych deszczów i silnego wiatru, zawalenia się domów i innych urządzeń są na porządku dziennym.

Między Neapolem a Torre Annunziata zawalił się most, wskutek czego ruch kolejowy na tej linji został przerwany.

W Arigent, we wschodniej Sycylji zawalił się nagle jednopiętrowy domek, w którym na parterze odbywało się wesele.

Goście weselni, siedzący właśnie przy stole wskutek załamania się podłogi wpadli do garażu mieszczącego się na parterze, przyczem kilka osób odniosło rany. Najbardziej ucierpiała matka młodej mężatki.

CO KRAJ — TO OBYCZAJ

Polowanie na rekiny

Kto był kiedykolwiek w Chinach gościem zamożnych kupców, negocjantów, armatorów chińskich, ten musiał na przyjęciach obowiązkowo skosztować jeden z największych przysmaków kuchni wytwornej żółtolicych — potrawkę z pletw rekina. Bankiet chiński bez tego dania jest niemożliwy do pomyślenia. Menu obiadu lub kolacji w bogatym domu bez potrawki z pletw rekina nie daje się pomyśleć tak samo, jak nikomu z europejczyków nie wpadnie do głowy urządzić bankiet bez szampana

lub zupy żółwiowej.

Jak smakuje ów przysmak? Jak opowiadają ci, co go kosztowali jest to rodzaj galarety o mdłym, obrzydliwym dla podniebienia europejczyka smaku rozgotowanego kleju. Ale dla chińczyków jest to najlepszy przysmak, na jaki potrafili się zdobyć ich kucharze. Pozatem pletwy rekina są bardzo drogą potrawą. Nie każdy może sobie pozwolić na to danie. Dziesięć kilo pletw rekina w najlepszym gatunku kosztuje w Szanghaju lub Kantonie 80 do 120 dolarów, a w głębi kraju dwa lub trzy razy tyle. Niebylejaka to suma i nie każda kieszeń

wytrzymać może taki wydatek.

Polowaniem na rekiny i dostawę ich do składów w portach zajmują się przeważnie rybackie spółki chińskie, lecz w Kantonie, Szanghaju, w Hong-Kongu intratny ten przemysł uprawiają również firmy rybackie europejskie, przeważnie anglicy. Korespondent „Daily Mail" wyruszył w Hong-Kongu na pokładzie małego parowca „Swatow" na polowanie na rekiny. Stateczek, na którym mogło się pomieścić zaledwie pięciu ludzi załogi oraz zapas zepsutego, cuchnącego jak morowa zaraza mięsa, służącego na przynętę dla żarłoczy, wyruszył o godzinie 5-ej rano z przystani portu w Hong-Kong. Dwaj malajczycy rodowici, Idrus i Saimi, właściciel statku, anglik Swift oraz korespondent — oto cała załoga maleńkiego parowca, który kołysząc się z boku na bok, zdążał w kierunku cieśniny Malajskiej, gdzie

aż roi się od rekinów.

Malajczyk Saimi pełnił funkcję palacza i maszynisty. Idrus, drugi z krajowców, wartował przy jednej burcie, Swift — przy drugiej. Rekiny łowi się na haki z przynętą w postaci kawału cuchnącego zgniłego mięsa. Nad każdą burtą wystaje długa na 4 do 5 metrów żerdź stalowa, cienka ale bardzo mocna. Przez blok na końcu żerdzi przerzucona jest długa lina stalowa. U końca liny znajduje się zakrzywiony, mocny hak; gdy statek znajduje się już na wodach zaludnionych przez rekiny, opuszcza się linę dość głęboko, a hak z przynętą pływa pod wodą. Statek zwalnia biegu, aby rekiny mogły dostrzec przynętę i

poczuć jej zapach.

„Swatow", jak opowiada korespondent, płynął już z godzinę z wyrzuconemi linami, ale nic. Żaden znak nie zwiastował jeszcze złapania zdobyczy. W tem obserwator lewoburtowy, Idrus, wskazał na smugę piany i wynurzającą się raz poraz ostrą, trójkątną pletwę żarłacza. Jeszcze kilka chwil i oto rekin złapał się na przynętę, połknął hak. Teraz zaczęła się dzika scena walki olbrzymiego potwora o wolność. Rekin długości mniej więcej 9 metrów, prawie że dłuższy od korpusu „Swatowa", rzucał się jak wściekły. Bił wodę ogonem, wyskakiwał na dwa, trzy metry wysoko ponad fale, skręcał się w łuk,

szarpał wściekle linę.

Trwało to prawie godzinę. Wreszcie siły potwora zaczęły się wyczerpywać; uspokoił się, płynął wraz ze statkiem, a woda obok burty barwiła się krwisto. Lecz nie czas jeszcze było wyciągać rekina na pokład. Drapieżnik ten jest niesłychanie żywotny i wytrzymały, a przytem przebiegły. Nieraz pozornie martwy, już rekin, po wciągnięciu go na pokład zaczął się rzucać, bić ogonem na prawo i na lewo, a każde takie uderzenie jest w stanie nietylko zwalić człowieka z nóg, ale przetrącić mu żebra. Dopiero po pewnym czasie przykrócono linę, przytroczono martwego rekina do burty i „Swatow" popłynął z powrotem do Hong-Kongu

ze zdobyczą.

Dzisiaj przy użyciu do polowań na rekiny statków parowych, o kadłubie żelaznym, nie naraża się załogi na niebezpieczeństwo. Dawniej rybacy chińscy, polujący na rekiny w małych drewnianych sampangach, ryzykowali w dziewięciu wypadkach na dziesięć swoje życie gdyż uderzenia zranionego potwora w boki i dno łodzi niejednokrotnie powodowały wywrócenie się kruchej łupiny, a wówczas paszcza rekina uzbrojona w ostre jak piła zęby sprawiała jatki między ratującymi się wpław rybakami.

AWANTURY HITLEROWSKIE W SZWECJI.

SZTOKHOLM, 11.12. Uniwersytet w Sztokholmie był widownią awantur, wywołanych przez hitlerowców.

Wykład prof. Dahlberga na temat rasy nordyckiej wywołał niezadowolenie grupy hitlerowców, którzy kilkakrotnie przerywali profesorowi długotrwałemi oklaskami i okrzykami „precz z marksistami".

W chwili gdy manifestanci usiłowali usunąć profesora z katedry, doszło do bójki pomiędzy dwoma odłamami słuchaczy.

Policja była zmuszona do interwencji. Władze wszczęły energiczne dochodzenia.

W płomieniach płonącej rezydencji angielsk. ministra dwuch ludzi poniosło tragiczną śmierć.

LONDYN, 11.12. W Whitechurch (Hampshire) wydarzył się tragiczny wypadek, który dotychczas pociągnął za sobą ofiary dwojga młodych ludzi.

W sobotę we wczesnych godzinach rannych, wybuchł nagle pożar w letniej rezydencji minister James Mac Cormicka, członka znanej rodziny miljonerów z Chicago.

Pożar wybuchł na poddaszu i z błyskawiczną szybkością objął całą lekką budowlę. Domownicy pogrążeni w śnie, z trudem zdołali ujść z życiem.

Nie zdążył natomiast uratować się bawiący w gościnie 23 letni książe de la Tremvelli, który prawdopodobnie wskutek zaczadzenia stracił przytomność i padł pastwą płomieni. Po ugaszeniu pożaru wydobyto jego zwłoki z pod gruzów domu.

Drugą ofiarą był znany angielski lotnik major Rodney, który chcąc ratować się przed płomieniami skoczył wraz z żoną z okna z 10-metrowej wysokości tak nieszczęśliwie, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł. Żona jego doznała złamania kręgosłupa i również walczy ze śmiercią.

Handel „białemi niewolnicami" trwa

Zdemaskowanie 70 łotrów.

W ciągu wielu lat słoneczna Argentyna była siedliskiem najwytrawniejszych handlarzy żywym towarem. Tu przysyłano „towar" ze wszystkich miast Europy, Azji i Afryki, tu odbywał się właściwy targ „białemi niewolnicami", tu wreszcie znajdowała się prawdziwa, i opiewana w wielu romansach kryminalnych giełda

handlarzy żywym towarem.

O tem, że handlarzom powodziło się doskonale, nie trzeba dodawać. Rok rocznie urządzali oni tajne zebrania, na których omawiano dalszą działalność oraz układano łajdackie plany.

W roku bieżącym rząd argentyński, snać mając dość nagonki, prowadzonej przez prasę całego świata, a domagając się zlikwidowania rozzuchwalonej bandy handlarzy, wydał tajny okólnik, na mocy którego policja poczęła tępić niczem zarazę wszystkich handlarzy oczywiście zajmujących się sprzedażą „białego towaru".

Rozgrywały się na tem tle nieraz dramatyczne sceny, gdyż wielu łotrów zadomowiło się w Argentynie, mieli własne posiadłości itd. Dla nich akcja rządu była conajmniej... nie na rękę. Starano się więc zwykłą metodą, to znaczy łapówkami, uspokoić

zbyt energicznych policjantów.

Bogatszym handlarzom udawało się spieniężyć swe nieruchomości i zbiec. Nie wszyscy jednak mogli operować zbyt dużemi sumami. Tych więc spotykał nieszczęsny los czyli poprostu dostawali się do kryminału.

Oczyszczono więc trochę Argentynę z szajki handlarzy. Władze potem wyszło na jaw, że usuwano tylko handlarzy zagranicznych, pozostawiając swobodę działania miejscowym łotrom! Trudno zorjentować się, czy stało się tak dzięki przypadkowi, czy też jedynie była to robota obmyślona. W każdym razie handel białemi niewolnicami nie ustał, tylko, że w grę wchodzili „miejscowi działacze".

I oto zupełnie niespodziewanie nadeszła wieść, że władze policyjne naskutek poufnych doniesień wkroczyły do luksusowej willi niejakiego Czerniaka (?) w Buenos Aires i zastały tam przy suto zastawionych stołach przeszło 200 osób.

Jak ustaliło dochodzenie, byli to sami handlarze żywym towarem odbywający swe doroczne walne zebranie. Część zebranych zdołała zbiec, pozostałych w liczbie

70 osób, aresztowano.

W czasie dalszego śledztwa wyszło na jaw, że handlarze rekrutują się wyłączni z tych łotrów, których w swoim czasie... usunięto poza granice Argentyny! Według pewnych, zresztą uzasadnionych pogłosek handlarzy, zdemaskowali ich... kamraci miejscowi.

I tylko dlatego, że między handlarzami trwa nieustająca walka na tle konkurencyjnem udało się zdemaskować i osadzić w więzieniu pokaźną liczbę łotrów z pod ciemnej gwiazdy. Ale czy na długo?

Więc: urlop płatny, czy niepłatny?

W każdym razie... z potrąceniami, jak głosi nowa ustawa.

„Dziennik Ustaw“ opublikował już rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społecznej w sprawie czasu pracy, w przemyśle, handlu i t. p., mocą którego od dn. 1 stycznia obowiązywać będzie

48 godzinny tydzień pracy,

w miejsce dotychczasowego 46-godzinnego.

Niestety, jak dotąd, nie słychać nic o jakichkolwiek uzupełnieniach do tego rozporządzenia, które — jak to przedstawiliśmy w osobnym artykule przed kilku dniami — w obecnem swem brzmieniu może być w wielu wypadkach interpretowane w sposób dla świata pracy wysoce niekorzystny.

Żadne złagodzenie ciosu (bo tak traktować trzeba owo rozporządzenie w brzmieniu obecnem) nie nastąpiło. Natomiast

przyszło coś w rodzaju uzupełnienia,

co jednak zawiera dalsze jeszcze uszczuplenie praw pracowników na rzecz pracodawców.

Oto w tymsamym „Dzienniku Ustaw“ ukazało się drugie rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społecznej, normujące zapłatę za urlop. W myśl tego rozporządzenia, pracownikowi

należy się urlopowe za te tylko dni w miesiącu, w których praca odbywa się normalnie.

Znaczy to, iż pracodawca płacić będzie swoim pracownikom w okresie ich urlopu wyłącznie za dni powszednie odtrącając z urlopowego zapłatę za niedziele i święta w ciągu tego czasu przypadające.

Co więcej — przyjmując to rozporządzenie w brzmieniu dosłownem — pracodawca może pracownikowi potrącić z urlopowego także i za te dni powszednie, w których jego przedsiębiorstwo z jakichkolwiek powodów nie było czynne! W ten sposób zdarzyćby się mogło, że jakiś pracownik, podczas urlopu którego wybuchł w danem przedsiębiorstwie strajk,

mógłby za czas swego urlopu nie dostać ani grosza,

tracąc w ten sposób prawo do zastrzeżonego ustawowo urlopu płatnego

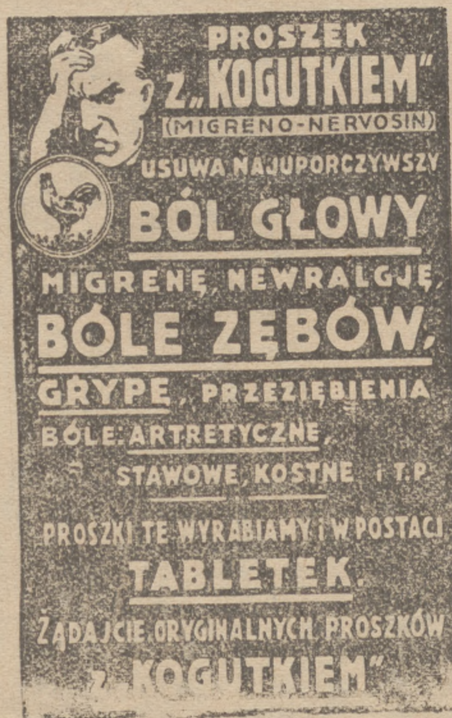
Rzeczą zaś najdziwniejszą jest, że to nowe rozporządzenie o płacach za czas urlopu, ma moc obowiązującą wstecz

już od 1 grudnia b. r.

Skutkiem tego ci pracownicy, którzy mieli nieszczęście uzyskać urlop 2-tygodniowy w drugiej połowie grudnia b. r., nie otrzymają zapłaty za 6 dni świątecznych i niedzielnych, w tej połowie grudnia przypadających, a

zadowolić się muszą urlopowem za pozostałe 8 dni.

Jak jednak w takim razie da się to pogodzić z obowiązującą ustawą o pełnopłatnym urlopie 2-tygodniowym...



Fundusz pracy i fundusz inwestycyjny budują 30.000 mieszkań robotniczych

Fundusz pracy przygotowuje obecnie plan akcji budowania na terenie Polski mieszkań robotniczych. Akcja ta umożliwi wybudowania w ciągu najbliższych lat minimum 30.000 mieszkań robotniczych. W celu ułatwienia tej akcji projektuje się utworzyć Towarzystwo Budowy Osiedli, które powstać ma jako spółka akcyjna, względnie jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akcja będzie prowadzona na zasadach odpłatności, a więc zostanie oparta o stały kapitał obrotowy, na który złożą się fundusz pracy i fundusz inwestycyjny, oraz prawdopodobnie skarb państwa i bank gospodarstwa krajowego.

Budownictwo mieszkaniowe jest jednym z najlepszych sposobów likwidacji bezrobocia przez duże — liczebnie — zatrudnienie bezrobotnych i stworzenie szybkiego obrotu wartości. Ze względu na znaczenie społeczne tej akcji, instytucje reprezentujące interes społeczny mają mieć w niej głos decydujący.

Akcja budowy mieszkań robotniczych oprze się na masowej produkcji znormalizowanych typów domów. Całość kosztów obciążających budującego będzie się składała z 1) kosztów działek w stanie surowym, 2) kosztów planów, pomiarów i urządzenia ulic, 3) kosztów budowy domku, oraz 4) kosztów oprocentowania pożyczki. Oprocentowanie pożyczki i spłata rat amortyzacyjnych będzie się wyrażała w granicach od 12 do 20 zł. miesięcznie. Koszt urządzeń sanitarnych, t. j. wodociągów i kanalizacji, jako urządzeń, które przy odpowiedniej gospodarce miejskiej mogą być zamortyzowane w dochodach za wodę, mają ponieść gminy, koszta zaś budowy sieci elektrycznej obciążą sprzedawcę prądu.

Podstawą akcji budowania mieszkań robotniczych są bony funduszu inwestycyjnego, emitowane w dniu 1 grudnia r. b. Jak wiadomo, bony te są premjowane i wymienialne na gotówkę w każdej kasie skarbowej. Przyznawanie premji odbywa się w drodze losowania w czwartki każdego tygodnia. Najbliższe losowanie odbędzie się 28 b. m.

Nowe prawa i przywileje

głównego związku straży ogniowych.

Rada ministrów uchwaliła wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadania gł. związkowi straży pożarnych R. P. charakteru stowarzyszenia wyższej użyteczności wraz z przywilejem wyłącznego działania na obszarze całego państwa.

Przywilej wyłączności obejmie zadania: zjednoczenia wszystkich straży pożarnych z całego państwa w jednolitą organizację, nadzór nad ich wyszkoleniem i ustrojem oraz kontrolę nad ich działalnością. W ten sposób usunięte zostaną dotychczasowe rozbieżności w organizacji straży pożarnych, które istniały dotychczas i działały na podstawie różnych, jeszcze z czasów zaborczych pozostałych, ustaw i rozporządzeń.

Motywem tu była niezmiernie żywa i skuteczna działalność związku, który bez jakiegokolwiek nacisku zjednoczył zgórą 11000 straży pożarnych, dając im jednolite instrukcje i opiekę fachową ze strony paru set specjalnie wyszkolonych instruktorów fachowych i związków terenowych zorganizowanych we wszystkich województwach i powiatach. Pod uwagę wzięto również wielkie znaczenie społeczno - gospodarcze straży dla państwa oraz doniosłą rolę, jaką spełnia strażactwo ochotnicze w dziedzinie zapewnienia bezpieczeństwa zarówno podczas pokoju jak też i w razie wojny — jako organizacja powołana do biernej obrony ludności przed skutkami wojny gazowej.

Wybitną zasługą związku jest oprócz działalności humanitarnej i kulturalno - oświatowej również i stworzenie krajowego przemysłu przeciwpożarowego co pozwoliło na zupełne wyparcie z naszego rynku wyrobów produkcji zagranicznej które jeszcze przed trzema laty sprowadzono z zagranicy na sumę paru miljonów złotych.

Uchwała rady ministrów stawia więc strażactwo nietylko wobec nowych zadań, ale również wobec wielkiej odpowiedzialności, którą — sądząc z dotychczasowej jego działalności — w całej pełni podziela.

Automatyzacja PIMA w Rosji.

W Leningradzie wybudowano radjostację, która odbiera automatycznie informacje meteorologiczne i w ten sam sposób podaje je dalej. Stacje tego typu mają być wybudowane w słabo zaludnionych prowincjach północnej Rosji i Serbji. Rosja należy do szeregu krajów o najbardziej rozwiniętej i gęstej sieci radjostacyj. Posiada ona stację nadawczą o mocy 500 KW. cztery stacje o sile 100 KW .każda, jedną o 36 KW, jedną o 25 KW, sześć po 20 KW, dziewiętnaście po 10 KW, oraz większą ilość stacyj o sile poniżej KW. Ogólna siła nadawczych stacyj w Rosji wynosi 1.444 KW. Obecnie zaś planowana jest budowa olbrzymiej stacji o sile 1200 KW.

Na marginesie

Próba „kapelusza“

Szlachetne gatunki przeróżnych materjałów, służących do wyrobu maszyn, przyrządów precyzyjnych i innych przedmiotów, zanim się je użyje, poddaje się zazwyczaj próbom. Są to różne próby — na „szarpanie, na tarcie, na uderzenie, na gorąco, na zimno...

Pewien mój znajomy wymyślił jeszcze jeden rodzaj prób: „na kapelusz“.

„Na kapelusz“ nie próbuje się coprawda stali, lecz materjał... na znajomych.

Przed kilku dniami idę z tym znajomym przez miasto. Po drodze spotkaliśmy pewnego jegomościa. Mój towarzysz i ów jegomość popatrzyli na siebie i wyminęli nie wymieniając ukłonów, choć wiem, że się znają.

— Co się stało? Pogniewaliście się.

— Nie. Za mało go znam, bym się mógł z nim pogniewać. Przeprowadziłem go tylko przez próbę kapeluszową.

— Co takiego? Na czem to polega?

— Ja, widzisz, nie mam zwyczaju uważać na to, kto komu pierwszy się ukłoni. Ot, poprostu, widzę znajomą twarz: zdejmuję kapelusz. Robię to tak długo, póki się nie przekonam, że typ wyczekuje, bym mu się pierwszy ukłonił. Wtedy koniec. Z dumnymi wolę znajomości nie podtrzymywać.

Uwagi mego przyjaciela zaostrzyły moją uwagę. I ja spostrzegłem, że rożni moi znajomkowie robią także miny, jakby wyczekiwali na ukłon.

Zrobię przegląd takich „typów“. Nie była to elita kulturalna: pan o czuprynie fryzowaną, pan w rogowych „steigerach“, pan z czarnym wąsikiem i z namarszczonem czołem, pan z psem w płowe łaty...

Mój przyjaciel ma rację. — To galerja ludzi przypadkowo poznanych, z którymi z przykrością wymieniam ukłony.

— Zastosuj swoją metodę — powiedział mi. — Weź ich na kapelusz.

Posłuchałem i z całą stanowczością zastosowałem system. Wczoraj właśnie pozbyłem się w ten sposób ostatniego znajomka, który nie wytrzymał próby kapelusza.

Doznałem odrazu wrażenia, żem się znalazł na świecie w lepszem towarzystwie.

Tad. Bog.

—)O(—

Rozmaitości.

NAJWIĘKSZY PORT LOTNICZY EUROPY W ITALJI.

Kosztem 40 miljonów lirów buduje rząd włoski olbrzymi port lotniczy pod Medjolanem. Port ten będzie największy na kontynencie europejskim. Budowa jego ma być ukończona w ciągu trzech lat. Obok lotniska dla startu i wzlotu aeroplanów zwykłych, port medjolański będzie posiadał też specjalny basen dla wodowania hydroplanów. Obecnie buduje się też autostradę oraz linję tramwajową, które połączą port z miastem. W ten sposób Medjolan będzie posiadał obok największego dworca kolejowego w Europie i największy port lotniczy.

—)O(—

7 MILJONÓW WOLT NAPIĘCIA.

W instytucie technologicznym w Darthmouth (Massachusetts Usa) udało się fizykowi amerykańskiemu prof. R. J. van den Graaf, wytworzyć poraz pierwszy w dziejach fizyki spółczesnej prąd elektryczny o fantastycznem napięciu 7.000.000 wolt.

Prąd ten wytwarza między służącemi jako elektrody dwoma kulami aluminiowemi o średnicy 5 metrów każda iskrę o 14 metrach długości. Wyładowanie następuje przy wtórze ogłuszającego huku. Doświadczenia prof. de Graafa mają głównie na celu zbadanie skutków oddziaływania tak silnych wyładowań na atomy, oraz na strukturę różnych pierwiastków chemicznych.

WIELKA AKCJA POMOCY BEZROBOTNYM W ZAGŁĘBIU.

Pracownicy i przemysł stają do apelu.

Rzesze bezrobotnych w Zagłębiu, pomimo nawet znacznej poprawy w przemyśle węglowym, rosną z dnia na dzień w zastraszający sposób.

Według ostatnich obliczeń liczba bezrobotnych w Zagłębiu wynosi zgórą 61 tysięcy osób, w tem około 13 tys. dzieci. Drobne zasiłki z komitetów pomocy bezrobotnym są kroplą w morzu. Ci jednak, którzy otrzymują zasiłki, w postaci mąki, cukru i innych produktów — należą do wybrańców, do szczęśliwców.

Całe jednak rzesze bezrobotnej ludności z zasiłków tych nie korzystają w nędznych mieszkaniach tych ludzi panuje głód. Jeszcze jako tako dawano sobie radę podczas cieplejszych dni. Z chwilą jednak nastania mrozów sytuacja wśród rodzin bezrobotnych stała się wprost rozpaczliwa. Głodowi towarzyszy teraz przejmujące do szpiku kości zimno.

Powiatowy komitet pomocy bezrobotnym w Zagłębiu na ostatniem swem posiedzeniu, postanowił przystąpić do jaknajszerszej akcji, mającej na celu zebranie funduszów na zakup odzieży dla dzieci bezrobotnych i na zakup produktów. W zebraniu tem, które się odbyło pod przewodnictwem starosty Boxy, wzięli udział pp.: dyr. izby przemysłowo - handlowej p. Dittrich, kom. Rzeczkowski, wicekomisarz Almstedt, dyr. Przedpełski, reprezentujący przemysł zagłębiowski i inspektor pracy inż. Federowicz.

Na posiedzeniu tem polecono inspektorowi pracy inż. Federowiczowi przeprowadzić akcję pomocy bezrobotnym wśród przemysłowców i pracowników zagłębiowskich. Jak nas informują, w dniu wczorajszym inspektorat pracy w Sosnowcu rozesłał specjalne okólniki do wszystkich zakładów przemysłowych na terenie Zagłębia i do kopalni, hut, zakładów mechanicznych, fabryk metalurgicznych, chemicznych itp. z prośbą, aby dyrekcje zakładów wpłynęły na swych pracowników, by ci dobrowolnie się opodatkowali na cele pomocy bezrobotnym, a jednocześnie, aby dyrekcje w odpowiednim stosunku partycypowały w akcji pomocy.

Jest rzeczą zgóry wiadomą, że akcja ta spotka się ze sprzeciwami pewnej części pracowników, wielu z nich prawdopodobnie powie: „Przecież co miesiąc odtrącają mi z pensji na fundusz pracy i na inne jeszcze cele". Argument taki nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Rzesze bezrobotnych cierpią nędzę — obowiązkiem więc każdego który ma pracę, pośpieszyć z pomocą i opodatkować się dobrowolnie. Jest to obowiązek każdego obywatela.

Zwróciłby się również należało z apelem do przemysłu zagłębiowskiego, który winien w tej akcji odegrać dominującą rolę. Wszak ci wszyscy bezrobotni to dawni pracownicy fabryk i kopalni zagłębiowskich, na właścicielach, a dawnych pracodawcach ciąży więc przedewszystkiem moralny obowiązek przyjścia z pomocą swym dawnym pracownikom. Panowie przemysłowcy winni to zrozumieć i wyasygnować pewne kwoty na cele pomocy bezrobotnym, tembardziej, że w akcji tej wezmą udział pracownicy, którym się przecież tak dobrze nie powodzi, a jednak, w co wierzymy, wezmą gremjalnie udział w akcji pomocy bezrobotnym i dobrowolnie opodatkują się na ten cel.

Na zakończenie jedna uwaga: każdemu ktoby się opierał w przeznaczeniu pewnej kwoty na pomoc bezrobotnym radzimy przejść się po którejś ulicy, położonej na peryferjach miasta i zajrzeć do mieszkań bezrobotnych, po tem co tam zobaczy, zmieni napewno swe zdanie i prawdopodobnie przeznaczy wówczas na pomoc bezrobotnym większą sumę, niż poprzednio.

Starostwo grodzkie w Sosnowcu

zostaje utworzone dnia 1 stycznia 1934 r.

Sprawa utworzenia starostwa grodzkiego w Sosnowcu została ostatecznie pomyślnie załatwiona przez władze wyższe i z dniem 1 stycznia 1934 r. starostwo rozpocznie swe czynności.

W sprawie utworzenia starostwa grodzkiego bawił w dniu wczorajszym w Zagłębiu naczelnik Borowiecki z województwa kieleckiego, który już podpisał umowę na dzierżawę lokalu w domu p. Malinowskiego przy ul. Piłsudskiego, róg Dęblińskiej.

Jednocześnie nacz. Borowiecki odbył konferencję ze starostą Boxą.

Jak wiadomo, starostwo grodzkie będzie miało wszystkie te same kompetencje, co i starostwo powiatowe. Starostą grodzkim w Sosnowcu będzie starosta powiatowy w Będzinie p. Józef Boxa.

Omal nie tragiczny wypadek

na kop. „Czeladź"

Na kop. „Czeladź" miał miejsce wypadek, który omal nie pociągnął za sobą kilka ofiar w ludziach. Windą w szybie „Piotr" zjeżdżało na dół 5-ciu robotników, na powierzchnię zaś wracało z pracy 12 robotników. Kiedy klatka opuściła się zaledwie 30 metrów w dół, nastąpiło kilka gwałtownych wstrząsów i klatka z ludźmi zawisła w ciemnej otchłani szybu. Na powierzchnię szybu poczęły się wydobywać przeraźliwe krzyki, znajdujących się w niebezpieczeństwie górników.

Nim maszynistę wyciągowego, który nie zorjentował się odrazu w wypadku, zdołano powiadomić lina odwijała się i kładła się zwojami na klatkę.

Trwoga opuściła górników dopiero, gdy nadeszła pomoc i zostali wydobyci na powierzchnię szybu.

Wypadek wydarzył się wskutek tego, że otworzyły się t. zw. „pazury" automatyczne, które, zaczepiając się o ściany spowodowały wstrząsy.

Miejski ośrodek zdrowia w Będzinie

w walce z chorobami zakaźnemi

Miejski ośrodek zdrowia publicznego, prowadzony przez magistrat będziński wykazał w ostatniem półroczu wzmożoną działalność, w szczególności w leczeniu chorób zakaźnych, jak: tyfus, szkarlatyna i dyfteryt. O ile chodzi o tyfus, to liczba wypadków tej choroby, w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się zmniejszyła. Do tak pomyślnych i pocieszających rezultatów przyczyniła się energicznie prowadzona przez miejscowe władze sanitarne — walka z tyfusem. Dużo przyczyniła się tu również dobroć wody, w jaką miejscowa ludność jest od dłuższego czasu zaopatrywana.

W miejskim ośrodku zdrowia czynnych jest kilka poradni i ambulatorjum ogólne. Poradnia przeciwgruźlicza, jaglicza i weneryczna udzielają chorym porad bezpłatnie.

Ogółem wszystkie poradnie w ostatnich miesiącach udzieliły pomocy lekarskiej 21 tysięcy osób.

Poza tem wydano bezpłatnie młodzieży szkolnej 30 par okularów oraz przydzielono 2500 kąpieli. Miejski ośrodek zdrowia wydaje również bezpłatnie dla dzieci 25 litrów mleka dziennie.

Ambulatorjum ogólne prowadzone jest przez *dr. L. Walewskiego*, ambulatorjum lekarsko - sanitarne, lek. - akuszeryjne i chirurgiczne przez *dr. R. Bilnika;* poradnia przeciwgruźlicza — *dr. A. Broem;* poradnia weneryczna — *dr. Ch. Perel* i poradnia przeciwjaglicza — *dr. A. Uhl.*

Kierownikiem ambulatorjum i poradni jest *dr. Wassercwajg*, kierownikiem biura *p. Bartel.*

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 12 Wtorek

Dziś: Aleksandra
Jutro Łucji, Otylii
Wschód słońca: 7.35
Zachód słońca: 15.40

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 12 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.50. Codz. Przegląd Prasy Polsk.. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 12.38. D. c. muzyki. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Tr. ze Lwowa. 16.25. Skrzynka PKO. 16.00. Wśród książek. 16.55. Cykl arcydzieł muz. 17.50. Wiad. roln. 18.00. Dorobek naszych teatrów ludowych. 18.20. Skarby mineralne Małopolski. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Madame Butterfly opera w 3 aktach. 22.25. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 12 grudnia.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warszawy. 12.38. Płyty. 15.20. Wiad. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 17.50. Pogawędka z dziećmi 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Poeta rozterki — Michał Eminescu. 19.25. Tr. z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 13 grudnia.

9.00. Sygnał czasu. 9.05. Gimnastyka. 9.20. Płyty. 9.25. Dz. poranny. 9.40. Płyty. 9.50. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Zespół solowy. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Duety wokalne. 16.10. Aud. dla dzieci. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Utwory na fortepianie. 17.15. Recital fortep. 17.50. Skrzynka poczt. 18.00. Lotnictwo a medycyna. 18.20. Płyty. 18.45. Feljeton. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Dwa nabytki beletrystyki. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. W stolicy Norwegji. 20.15. 3-ci koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.00. Tr. z Krak. 22.20. Płyty. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka cygańska.

—::O::—

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś po cenach najniższych (parter — 1 zł. — amfiteatr i galerja — 50 gr.) powtórzenie przemiłej polskiej komedji Adama Grzymały - Siedleckiego p. t.: „Spadkobierca" z p. p. Sobotkowską i Szafrańskim w rolach głównych.

Gmach teatru dobrze ogrzany.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowskiego, ul. 3 maja.

* * *

Wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 20 m. 15 **„Spadkobierca"** po cenach najniższych.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.

Środa, dn. 13 bm. o godz. 20 m. 15 — **„Codziennie o piątej"** po cenach zniżonych.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.60.

* * *

Członkowie towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30 proc. zniżki. Zapisywać się do towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza, w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W. Czechowskiego, 3 maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50.

—::O::—

— **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Jutro, w środę w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej 22 wygłosi dr. W. Zamieński interesujący wszystkich odczyt p. t. „Jak zapobiegać i leczyć gruźlicę".

Początek punktualnie o godz. 7.50 wieczorem. Po rozpoczęciu drzwi na salę będą zamknięte. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Komu wierzyć?

W związku z ostrzeżeniem naszem w sprawie załączenia do „Expresu Zagłębia“ ulotek narodowych socjalistów, od p. Majewskiego otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

W numerze z dnia 10 bm. „Expresu Zagłębia“ było podane do wiadomości Sz. Czytelników, jakobym ja specjalnie załączył do wydawnictwa „Expresu“ ulotki N. S. P. R.-u w Sosnowcu — na Pogoni.

Komunikuję, że moim roznosicielem pism *rzeczywiście dałem wspomniane ulotki do rozdania publiczności*, i o ile trafiła jaka ulotka z pismem to wskutek nieporozumienia.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

Z poważaniem

W. Majewski.

Jednocześnie narodowo - socjalistyczna partja robotnicza o p. Majewskiemu nadsyła nam następującą opinję:

Wobec wzmianki w niedzielnym numerze poczytnego pisma WPanów uprzejmie prosimy o podanie w najbliższym numerze Ich pisma sprostowania że p. Majewski, zam. w Sosnowcu, ul. Nowopogońska 29, nie jest członkiem i nigdy nie był przywódcą narodowo - socjalistycznej partji robotniczej. *Prawdą natomiast jest, że p. Majewski od kilku miesięcy z naszej partji został usunięty.*

Z poważaniem

Żywiołek, J. Siewniak.

——)O(——

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO B.B.W.R. W SOSNOWCU.

W lokalu „Kuźnicy“ na Dębowej Górze wygłosił prof. A. Majewski odczyt na tematy gospodarcze, przy licznym udziale członków i sympatyków.

Prelegent zapoznał zebranych z aktualnemi wysiłkami i dążeniami rządu i omówił szeroko postulaty z różnych dziedzin gospodarczych.

Ponieważ odczyt ten wywołał duże zainteresowanie, przeto zarząd postanowił urządzać częściej podobne odczyty na różne tematy, a przy najmniej raz w tygodniu w soboty, o czem będą członkowie powiadamiani.

* * *

Zarząd koła dzielnicowego BBWR „Kuźnica“ podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że w środę w lokalu własnym w Sosnowcu przy ul. 1-go maja 24 o godz. 19 odbędzie się zebranie dzielnicowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat o nowym ustroju samorządowym wygłosi naczelnik K. Nawrocki, 2) Odczyt o gruźlicy członka komitetu miesiąca przeciw gruźliczego. 3) Komunikaty aktualne z polityki i gospodarcze, 4) Sprawy organizacyjne.

——:[illegible]:——

— Z życia strzeleckiego na Pogoni. W świetlicy przy ul. Rysiej 6 w Sosnowcu odbyła się piękna uroczystość, poświęcona bohaterom Stoczka, Wawru i Grochowa.

Na program akademji złożyło się: przemówienie prof. A. Majewskiego, referat p. W. Duba p. t. „Znaczenie nocy listopadowej“, gra na cymbałach p. Plewy, nastrojowe deklamacje, p. Zmarzlika, Flaka i Puchalskiego. Specjalnie poświęcony powstaniu listopadowemu numer gazetki ściennej oddziału odczytał p. Tarach, orkiestra odegrała kilka utworów.

Zebranie stowarzyszenia kupców w Sosnowcu

Odbyło się nadzwyczajne zebranie sprawozdawczo - informacyjne stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu. Zebranie zagaił prezes Kucharski, poczem złożył treściwe sprawozdanie z działalności zarządu.

Następnie wygłoszony został przez dr. J. Brauna referat pt. „Kodeks handlowy“ a następnie przez mgr. T. Siekańskiego referat pt. „Reforma systemu podatkowego w Polsce“. Po referatach wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja. Ze sprawozdania wynika, że stowarzyszenie obchodzi obecnie 20-letni jubileusz swej owocnej pracy, jednak ze względu na obecną konjunkturę urządzenie tej uroczystości nazewnątrz postanowiono zaniechać.

Obecni wyrazili życzenie, aby podobne zebrania urządzane były w perjodycznych odstępach czasu.

Komisja podokręgu do spraw sędziowskich

badać będzie stosunki w podkolegjum w Sosnowcu.

Zarząd podokręgu wyłonił komisję dla spraw sędziowskich, w skład której weszli pp. Śliwoń, Sadowski i Krawczyk.

W związku z tem wszystkie kluby podokręgu Zagłębia winny w interesie własnym i dla dobra sportu zgłaszać wszelkie pretensje klubów ew. poszczególnych graczy na piśmie bądź też zeznania świadków: w Sosnowcu, u p. inż. Bijaszewicza — elektrownia okręgowa w Dąbrowie u p. Krawczyka, ul. 1-go maja 13-a w Czeladzi u p. Sadowskiego — magistrat oraz w Będzinie do lokalu sekretarjatu podokręgu w Będzinie na ręce sekretarki w godzinach urzędowania.

Po zebraniu wszelkich materjałów dowodowych przez komisję — zostaną one zużytkowane do uporządkowania spraw sędziowskich na terenie Zagłębia.

Wszelkie zeznania należy składać najpóźniej do dnia 27 bm. w tym celu kierownicy sportowi winni dopilnować, aby wszelkie materjały były dostarczone komisji w podanym terminie.

Przykre zdarzenie na zebraniu towarzyskiem w Zawierciu.

W kuchni państwa **Skwarów** (Zawiercie, Nowozawiercka 13) odbywał się towarzyski „fajf“. Zaproszenie miała wyłącznie elita z frontowej klatki schodowej, wśród kilku zaś zaproszonych królował gość z Kromołowa. **p. Piotr Gieszczyński**, błyszcząc na wszystkie strony urodą, lakierami i dowcipem.

Gościnność **p. Skwarów** wzruszyła wszystkich do łez. Wznoszono toasty i śpiewano jak za dobrych czasów, gdy nagle w momencie największego nasilenia zabawy z tylnej kieszeni pana Piotra zginęła blaszana puszka z zawartością 260 złotych.

Wśród zebranych zapanowała pewna konsternacja.

Niepomny na zbytkowne przyjęcie, **p. Gieszczyński** wyniósł się po angielsku i opisał ten fakt ze szczegółami w komisarjacie, w wyniku czego towarzyski skandal u **Skwarów** był przedmiotem wczorajszych rozważań sosnowieckiego sądu okręgowego. Na ławie oskarżonych obecni byli wszyscy uczestnicy „fajfu“, sąd jednakże po przeprowadzeniu śledztwa sądowego uznał winnym jedynie głowę domu, **Kazimierza Skwarę** skazał go na sześć miesięcy więzienia, a pozostałych uniewinnił.

Ponieważ Skwara dotychczas nie siedział w więzieniu, sąd po zaliczeniu mu aresztu prewencyjnego, wypuścił go na wolność.

(p).

Więzili 2 lata chorego syna

podając mu jedzenie w kuble na łańcuchu

W Radziejowie Kujawskim pod Inowrocławiem wykryto potworną zbrodnię, popełnioną przez małżeństwo Konstantego i Marjannę Janowskich właścicieli 24-morgowego gospodarstwa kamienicy, piwiarni i piekarni, którzy przed 2 laty uwięzili swego 26-letniego syna Stanisława w pustym pokoju do którego drzwi i okna zabito deskami.

Trzymali go tam, aby nie uciekł, zupełnie nagiego, podając mu jedzenie w kubełku, przywiązanym do łańcucha. Kiedy po paroletniej torturze wieść o uwięzieniu Stanisława Janowskiego dotarła do policji, nieszczęśliwy człowiek przedstawiał się rozpaczliwie. Cały był obrośnięty i oblepiony kałem.

Jak się okazało przed kilku laty Stanisław Janowski, jako 19-letni młodzieniec, zapoznał się z pewną dziewczyną wiejska i pragnął ją poślubić. Sprzeciwili się temu rodzice. Od tej chwili nieszczęśliwy człowiek popadł w melancholję, jednak obłąkanie jego było spokojne, nikomu krzywdy nie czynił. W owym czasie o rękę jego siostry zaczał się starać pewien nauczyciel z Radziejowa i wówczas rodzina uznała, że melancholik Stanisław ja kompromituje i postanowiła usunąć go nazawsze z przed oczu ludzkich.

Potworni rodzice odpowiadać będą za gwałt, popełniony na chorym synu, przed sądem karnym.

— Wyjaśnienie. Zgłosił się do naszej redakcji p. Zygmunt Binko z Piasków i oświadczył, że, w związku z awanturą na podwórzu bracia Finków, on był poszkodowany, gdyż zginął mu gołąb, a podejrzewając, że znajduje się u Finków, przyszedł do nich i tam wynikła bójka.

— Św. Mikołaj w K. B. W. M. — Milowice. W ubiegłą niedzielę w kole byłych wychowanków szkoły powszechnej w Milowicach, została urządzona uroczystość św. Mikołaja.

Na program uroczystości złożyły się pięknie wypowiedziane recytacje przez p. S. Dźwigłównę, poczem św. Mikołaj obdarował członków koła podarunkami z odpowiedniemi dowcipami i wesołemi porównaniami wykonemi przez p. W. Kalarusa.

Radość i wesołość panowała między uczestnikami tej tradycyjnej uroczystości do późnej godziny. Rozchodzono się do domu z zadowoleniem i w dobrym humorze.

Na uroczystości tej obecnym był także opiekun, kierownik szkoły Nr. 14 p. S. Milczewski.

— Kradzież w szkole powszechnej. Do kancelarji szkoły powszechnej na Kazimierzu dostali się złodzieje i skradli różne przedmioty, wartości 82 złotych.

Z Zawiercia.

103-CIA ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W MASŁOŃSKIM POW. ZAWIERCKIEGO.

Oddział związku strzeleckiego w Masłońskiem urządził akademję, w 103-cią rocznicę powstania listopadowego.

W piękne udekorowanej sali remizy strażackiej inż. J. Kasfeldowa wygłosiła referat o powstaniu listopadowem i jego znaczenie dla Polski odrodzonej.

Następnie została odegrana sztuka w jednym akcie pt.: „Noc w Belwederze". Ze względu na dobrą grę i piękne ubiory — sztuka ta wypadła świetnie.

Na specjalną uwagę w grze zasługiwali: p. J. Nowakówna, która odtworzyła rolę księżnej Grudzińskiej i p. H. Bulski, który grał rolę ks. Konstantego.

Po przedstawieniu odbyły się deklamacje i odśpiewano kilka pieśni

Całość akademji wypadła b. pięknie. Publiczność, szczelnie wypełniła salę.

—000—

Z Olkusza

(ol) **Św. Mikołaj w „Rodzinie policyjnej".** W niedzielę popoł. „Rodzina policyjna" w Olkuszu, urządziła w świetlicy przy posterunku w Olkuszu św. Mikołaja dla dziatwy po poległych policjantach, emerytach i wszystkich funkcjonarjuszy policji z Olkusza, na którem byli również państwo komisarzostwo Heinowie.

(ol) **Przeniesienie.** Ks. wikary Marcin Dubiel, patron SMP. męskiej w Olkuszu z dniem 11 bm. przeniesiony został na wikarjat do parafji Przeginia, gm. Sułoszowa.

(ol) **Prefekt gimnazjum żeńskiego i szkoły powsz. żeńskiej, ks. dr. Jan Piskorz po dłuższym urlopie zdrowotnym powrócił do Olkusza i objął urzędowanie.**

Orgje nagich „ewangelistów"

Oburzające praktyki na Wołyniu.

W ostatnich czasach wśród ludności prawosławnej na Wołyniu zanotowano niezwykły wzrost sekciarstwa. Powstające, jak grzyby po deszczu, sekty po kilkumiesięcznem zaledwie istnieniu, rozdrabniały się na nowe kółka religijne, których działność często zagrażała moralności publicznej i dobrym obyczajom.

Propaganda sekciarzy dzięki ciemnocie ludu w niektórych powiatach znajdowała posłuch.

Tendencje i naiwne tłumaczenie Pisma Świętego przez sekciarzy powodowało i powoduje wzrost rozłamów i nowych sekt, które walczą ze sobą nietylko demagogją, lecz wzajemnie wyklinają się i oskarżają.

Kółka sekciarzy wołyńskich stały się także rozsadnikami rozpusty Niedawno w okolicach Równego powstała sekta „ewangelistów tańczących", którzy zbierają się w swych domach modlitwy i odprawiają modły, kończące się wspólnym tańcem.

Oryginalne „pas" tancerzy zdradzają podłoże erotyczne.

W powiecie zdołbunowskim we wsi Buchriów, położonej w pobliżu sowieckiej granicy pojawił się „prorok" Teodor Mornickij, który otwarcie agituje za wielożeństwem. Nowy „prorok" daje przykład swym zwolennikom, gdyż obecnie towarzyszy mu w podrózach 7 żon. Poszukuje on jeszcze pięć kandydatek. Jedno z czołowych haseł tego „proroka" brzmi: „Precz ze wstydem". Wszystkie zebrania zagaja on tem hasłem. W czasie odprawiania misterjów sekciarskich Mornickij, absolutnie nie krępując się obecnością kobiet, rozbiera się do naga, siada na stole i każe swym wyznawcom podchodzić do siebie i całować się.

Wyznawcy wołyńskiego nudyzmu chętnie spełniają jego życzenia.

Praktyki sekciarza wzbudziły silny protest wśród prawosławnych. Chłopi wdarli się do chaty, w której odbywał się obrządek całowania się z nagim „prorokiem" i pobili go.

„Prorok" nie dał za wygraną i po ucieczce z rodzinnej wsi ulokował się w innej, gdzie znalazł kilku wyznawców.

Swe praktyki odprawia Mornickij obecnie w tajemnicy, zapraszając jedynie wtajemniczonych.

Przyczyn wzrostu sekciarstwa należy szukać w niskim poziomie umysłowym duchowieństwa prawosławnego, które w wielu wypadkach nie orjentuje się w nastrojach ludności.

Dwie ofiary wilków

Tragiczny los monterów na Huculszczyźnie

Tragiczny wypadek wydarzył się na terenie Huculszczyzny w paśmie górskiem Czarnohory, skąd od dłuższego czasu sygnalizują o pojawiających się stadach wilków, które nocą podchodzą do siedzib ludzkich, porywając inwentarz żywy, a często rzucając się na ludzi.

W miejscowości Szybene w rejonie Czarnohory zarząd telefonów prowadzi obecnie budowę kabla, przy której pracuje kilku monterów warszawskich. Wczoraj pod wieczór zaginął nagle monter Leon Głuchowski i robotnik Patryniuk, którzy nad ranem opuścili barak, zabierając ze sobą przyrządy instalacyjne.

Wdrożono natychmiast poszukiwania, w czasie których znaleziono w śniegu zamarzniętego Montera Głuchowskiego, który dawał tylko słabe oznaki życia. Zaginionego robotnika dotychczas nie odnaleziono.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostali obaj napadnięci przez stado wilków, przyczem Głuchowski zdołał zbiec, a następnie wycieńczony został zasypany śniegiem, zaś Partyniuk prawdopodobnie został rozszarpany i pożarty przez rozjuszone zwierzęta.

Reformy w Scotland — Yardzie.

Lord Trenshard, szef policji londyńskiej i Scotland — Yardu, zainicjował reformy w łonie kierowanej przez się instytucji, które wprawiają w zdumienie konserwatywnych i szanujących tradycje Anglików.

Akcję swoją rozpoczął lord Trenshard od wprowadzenia nowego regulaminu dla kandydatów, którzy pragną uczęszczać do szkoły policyjnej. A więc każdy z zakwalifikowanych do przyjęcia w poczet abiturjentów szkoły Scotland — Yardu musi przynieść ze sobą własne: cztery koszule ze sztywnemi gorsami, smoking, trzy pary jasnych flanelowych spodni, dwie pary lakierków, trzy koszule tenisowe, dwie pary pantofli sportowych, odpowiednią walizkę skórzaną.

Policjanci, którzy chcą awansować i posuwać się wyżej w hierarchji, powinni, zdaniem lorda Trensharda, prezentować się jak prawdziwi gentiemeni. To też lord Trenshard wyróżnia z pośród kandydatów młodzieńców, którzy ukończyli wyższy zakład naukowy.

Co ciekawsze to fakt, iż napływ kandydatów do Scotland — Yardu jest tak wielki, iż selekcja wśród zgłaszających się przeprowadzana jest bardzo szczegółowo i ostro.

W tym roku np. przyjętych będzie tylko dwudziestu kandydatów. Wiek ich nie może przekraczać granicy 26 lat a pozatem muszą oni być kawalerami, o ile chodzi o ich stan cywilny. Ale to jeszcze nie wszystko: surowy regulamin przyjęcia żąda od kandydatów, aby posiadał wzrost nie niższy od 5 stóp i 8 cali, oraz mógł się wykazać świadectwem lekarskim o stanie absolutnego zdrowia.

Dopiero po przejściu tych wszystkich zasadzek i ominięciu raf może młody gentleman, żywiący aspiracje do zdobycia wyższej szarży policyjnej, powiedzieć sobie, iż otworzą się przed nim pilnie strzeżone bramy Scotland—Yardu.



A nas uwolnij od łez... Łzy nic nie znaczą... dowodzą tylko słabego umysłu i nerwów... No panie Prosperze, do stołu, i staraj się mieć apetyt... Kupiłam, jak widzi, rybę, pulardę i pasztet z truflami... Śniadanie zimne... bo niepodobna inaczej... Jestem bez służącej od onegdaj... czasu mi brak na zajęcie się kuchnią... Wino przyniosłam z naszej piwnicy... to stare wino... Tordier kupił je przed naszem małżeństwem... No, no, trąćmy się, panie Prosperze... Pan ma prawdziwie pogrzebową minę... Jedz pan i pij, umarli nie powinni przeszkadzać żyjącym jeść i pić!..

Śniadanie, tak rozpoczęte, musiało być bardzo smutne.

Mimowolne zakłopotanie Riweta, zamiast się zmniejszać, wzmagało się z każdą chwilą, opuściła go zupełnie właściwa mu werwa, przymus psuł mu apetyt.

Wolałby teraz jeść najskromniejsze nawet śniadanie w jakiej najpodrzędniejszej restauracji z Józefem Terrien, a przecież Garbuska ciągle go obsypywała grzecznościami i zachęcała do picia, napełniając mu kieliszek.

Co do Heleny, pomimo usiłowania, nie mogła nie wziąć do ust.

Wśród tego śniadania, nagle odezwał się dzwonek.

Garbuska poszła otworzyć.

Przyniesiono zaproszenia na pogrzeb, obstalowane przez Prospera.

Julja usiadła znów przy stole i śniadanie ciągnęło się w milczeniu.

W kilka minut później znów zadzwoniono.

— Idź zobaczyć, kto tam — rozkazała Garbuska córce.

Podczas jej nieobecności Julja rzekła żywo do Prospera:

— Co panu?

— Mnie? — zapytał.

— Taki pan jest... doprawdy nie poznaję pana...

— Ależ pani się myli, zapewniam...

— Pan tylko ma oczy skierowane na córkę! — ciągnęła dalej zgryźliwie Garbuska.

— Dobryś, teraz znów zazdrość! — pomyślał komiwojażer.

— Zresztą — dodała Julja — nie będzie pan miał długo sposobności przyglądania się tej gęsi... Jutro zrana wróci na pensję...

Helena weszła.

— Kto to — zapytała Garbuska.

— Lekarz cyrkułowy.

Wdowa wstała natychmiast.

— Niech pan idzie ze mną — rzekła do Prospera tonem rozkazującym — a ty, zostań tutaj!

I wraz z komiwojażerem udała się na spotkanie lekarza.

— Proszę pani — rzekł tenże — przychodzę z polecenia merostwa, dla stwierdzenia zgonu.

— Proszę pana ze mną.

Mówiąc to, Garbuska podążyła do pokoju żałobnego.

Lekarz zbliżył się do łóżka podniósł kołdrę i spojrzał na trupa.

— Nieboszczyk był pani krewnym? — zapytał.

— Mężem moim.

— Czy długo chorował?

— Długo, to właściwie nie — odpowiedziała Julja, nie bez pewnego niepokoju, który mógłby był stwierdzić spostrzegacz — ale oddawna nie domagał.

— Ile dni leżał w łóżku?

— Z tydzień.

— Umarł na galopujące suchoty.

— Tak... tak doktór nazywał jego chorobę...

— Można było jeszcze przedłużyć mu życie...

— Tak pan sądzi?

— Nie tylko sądzę... ale jestem tego pewny...

— A przecież dobrze był leczony

— Któż go leczył... który doktór?

— Doktór Reynier.

— Doktór Reynier — powtórzył żywo lekarz cyrkułowy.

— Tak, panie.

— Kiedyż po raz ostatni odwiedził chorego?

— Wczoraj zrana.

— A nie był jeszcze wieczorem?

— Nie, panie — odpowiedziała Julja Tordier jak najspokojniej.

— Czy doktór Reynier nie zapisał jakiego lekarstwa?

— I owszem, zapisał...

Zaledwie Garbuska wyrzekła te wyrazy, już ich żałowała.

Ale było już zapóźno.

— Niech pani będzie łaskawa pokazać mi receptę — dodał lekarz.

Julja Tordier zbladła dziwnie, ale wzruszenie jej trwało tylko tak krótko jak błyskawica.

Wyjęła receptę z pod bronzowego przycisku na stole i podała lekarzowi, który ją przeczytał.

— Czy chory skończył lekarstwo przed śmiercią? — zapytał następnie.

— Tak, panie.

— O której godzinie przyszedł ostatni atak

— Około wpół do pierwszej.

d. c. n.

PREMJERA W TEATRZE.

Codziennie o 5-ej.

Farsa w 3-ch aktach Henneguin'a i Vebera, w przekładzie dr. J. Brodzkiego

Po „ciężkim" „Sobowtórze" dyrekcja teatru sosnowieckiego wystawiła na ostatnią premjerę świetną farsę p. t.: „Codziennie o 5-tej", spółki autorskiej Henneguin'a i Vebera, przekładzie dr. J. Brodzkiego.

Ciekawa, trzymająca widza z bezustannem napięciu akcja, kapitalne sytuacje, które wywołują na widowni huragany śmiechu, świetny dowcip i giętki, ładny język — oto walory tej naprawdę doskonałej sztuki.

Farsa ta gdziekolwiek była grana wszędzie cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. W teatrze sosnowieckim również spotkała się z ogólnem uznaniem publiczności, która w długonie milknących oklaskach dawała wyraz swego zadowolenia. Galerja szalała z uciechy, oklaskując aktorów przy podniesionej kurtynie.

W dużej mierze do powodzenia farsy przyczynił się zespół aktorski. Wszystkie niemal role grane były bez zarzutu. Na czoło zespołu wysunął się dyr. Gołaszewski, w roli zakochanego literata. Doskonałą Ginettą była p. Sobotkowska. Dyr. Szafrański, jak zwykle na poziomie. Panowie Orliński i Dąbrowski wywoływali na widowni salwy śmiechu. P. Śniadecka doskonale robiła „karjerę" w banku. Miłą pokojówką była p. Gołaszewska. Pozostałe role spoczywały w rękach pp.: Obuchowicza, Matuszkiewicza, Elsnerówny i Wzorczykowskiego.

Sztukę reżyserował dyr. Szafrański. Oczywiście reżyserja bez zarzutu. Jedyna słaba strona — to zbyt szybkie tempo gry. Dekoracje, jak zwykle bardzo pomysłowe, projektował dyr. Gołaszewski, wykonali pp.: Szymczyk i Marjański.

—::O::—

Akrobatyka lotnicza stała się modną

Francuski lotnik — akrobata, Michel Detroyat, zdobył sobie moc uczennic z pośród młodych dam z paryskiego wielkiego świata. Moda posiadania własnego aparatu sportowego i pilotażu jest już przebrzmiałym echem „dawnych" czasów. Najnowszym, ostatnim krzykiem mody jest akrobatyka powietrzna. Za kurs przygotowawczy w tym kunszcie płacą amatorki mocnych wrażeń około 5000 franków, za kurs całkowity — 10.000 franków. Nowa metoda szerzy się zastraszająco wśród eleganckich pań, które można widzieć codzień w toku karkołomnych wyczynów na aeroplanach.

—:O:—

Z wydawnictw

H. POHOSKA. HISTORJA W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Wskazówki metodyczne, zastosowane do nowego programu. Wyd. M. Arcta, Warszawa, 1933. Cena zł. 3.—.

Celem tej książki jest ułatwienie nauczycielowi szkoły powszechnej pracy nad nauczaniem historji. Pomoże ona zwłaszcza dać odpowiedź na pytanie „jak uczyć historji w szkole powszechnej w związku z nowemi programami". Książka p. Pohoskiej trzyma się zasady że najlepszym sposobem nauczania jest sposób, który zmusza ucznia do samodzielnej pracy, do czynnej postawy wobec zagadnień jakie mu nauczyciel podsuwa.

Autorka pragnie przyjść z pomocą tej części nauczycielstwa szkół powszechnych, która posiada więcej wiedzy pedagogicznej i psychologicznej, niż historycznej. Pragnie zainteresować nauczyciela zagadnieniami nauczania historji oraz obudzić jego własną inicjatywę.

Na końcu książki mamy podaną bibljografję przedmiotu. Uwzględnia ona różne warunki w jakich pracuje nauczyciel, to też podaje dwie grupy książek — dla nauczycieli pracujących w mniejszych i większych ośrodkach.

Nie wątpimy, że książka ta przez swą wysoką wartość dydaktyczną spotka się z poparciem i zainteresowaniem wśród nauczycielstwa.

Jaka różnica wieku
gwarantuje całość małżeństwa

W okolicach francuskiego miasta Reims zdarzył się ostatnio okropny wypadek. Oto, niejaki Armand Dateville wystrzelił dwukrotnie z rewolweru do żony i zabił ją na miejscu. Dłonią jego kierowała zazdrość tak wściekła, że gdyby go w porę nie obezwładniono, powystrzelałby wszystkich wokoło.

Ten Otello miał 78 lat. Ofiara jego była o 30 lat od niego młodsza.

W związku z tą zbrodnią opinja francuską zajmuje się żywo zagadnieniem wieku w małżeństwie i podaje szereg najrozmaitszych spostrzeżeń, opartych na zwyczajach amerykańskich i... afrykańskich.

„POJMIJ MAŁŻONKĘ, PANIE!"

W pewnych sferach amerykańskich, w świecie filmu, lub plutokracji, gdzie przyszły rozwód jest przy zawieraniu związku czemś niemal pewnem i gdzie żadna małżonka nie myśli o życiu przy boku jednego i tego samego mężczyzny, kwestja wieku jest obojętna. Pocóż myśleć o tem, jak się będzie przedstawiała różnica za lat 20?

Poprostu, zmieni się partnera. U nas, jednak, i na zachodzie Europy, wciąż jeszcze zawierają małżeństwa z myślą o długich latach współżycia.

Kwestja starzenia się kobiety jest bardzo poprostu rozwiązana u pewnych ludów afrykańskich. Tam młody np. Arab, mając lat 20 poślubia 15-letnią. W 10 lat po ślubie, jego małżonka zjawia się u niego i mówi z pokorą:

— Czas już o, panie małżonku, byś pojął inną młodszą żonę, która będzie ci mogła w dalszym ciągu rodzić synów. — Pozwól, a wybiorę ci taką.

Małżonek łaskawie pozwala i wtedy, pierwsza żona przyprowadza mu drugą, a sama zostaje tylko dla celów gospodarskich w domu; jest tylko do końca życia „wybranką serca swego pana". Po upływie lat 10 powtarza się ta sama ceremonja z trzecią żoną. Czwartą żonę, tym razem już ostatnią, otrzymuje jako 50-letni z rąk swych poprzednich żon, które wszystkie są już, tylko gospodyniami.

W ten sposób unika człowiek wschodu rozwodów, zdrady, scen zazdrości. Jest mu bardzo dobrze. Jak jest jego małżonkom, to oczywiście, nikogo nie interesuje.

IDEALNY WIEK.

Jak więc, przedstawia się idealny wiek małżonków? Kiedy jest najwięcej prawdopodobieństwa, że jedno drugiemu, nie wyda się nigdy zbyt starem? Nie wiadomo. Mówią, że mężczyzna powinien być o 5 lat starszy od żony, ale znowu inni twierdzą, że powinna między nimi być różnica lat 20-tu na korzyść kobiety.

Tyle teorja. Praktyka, zaś wskazuje, że nieraz młodzi chłopcy wierni i rozkochani tkwią przy starych babach, a dojrzali mężczyźni porzucają śliczne i młode kobiety.

Że znowu kiedyindziej, młodziutkie kobiety są zakochane w starcach a zdradzają młodych i pięknych mężów.

Niema, więc, idealnego wieku i żadnej teorji, gwarantującej całość małżeństwa.

Arystokratki wzięły rozbrat z przesądem

Nawet księżniczki biorą się do... do pracy

Ekonomiczne przeistoczenia w ostatnich latach wpłynęły w dużej mierze na ustosunkowanie się do życia świata kobiecego. Już od wybuchu wojny nastąpiła dla kobiet nowa era, gdyż wraz z zaabsorbowaniem mężczyzn służbą wojskową otwarło się dla nich pole do działania.

Z pośród licznych arystokratek w Anglji pracujących na wybitnych stanowiskach, w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na lady Pirrie, która po śmierci męża stanęła na czele jednego z największych przedsiębiorstw okrętowych. Towarzystwo to, dzięki fachowym zdolnościom lady Pirrie rozwija się pomyślnie. Inna znów arystokratka szkocka wice - hrabina Bhanda kieruje samodzielnie kopalniami węgla, a pozatem utworzyła niedawno własne wydawnictwo prasowe.

Z przesądów wyzbyła się również księżna Dmednu, która zaczęła jako asystenka w laboratorjum w Reading - College, a podczas wojny przerzuciła się do dziennikarstwa. Obecnie zaś jest naczelną dyrektorką kasy oszczędności w Szkocji.

W ostatnich czasach usamodzielniły się także kobiety Wschodu. Na polu literackim zasłynęła separowana żona Kedywa egipskiego, księżna Dżawidan Hanu. Książka jej „Harem" jest prawdziwą perłą literacką. Tłumaczono ją na wszystkie języki europejskie.

Na polu literatury naukowej pracuje również żona króla greckiego, księżna Marja, która wydaje w Paryżu „Czasopismo dla Psychoanalizy".

Do najbardziej praktycznych zawodów sposobią się księżniczki krwi królewskiego domu duńskiego. Uczą się one introligatorstwa itd., — może ze względu na niepewność tronu i władzy.

SPORT
I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Niespodziewany powrót Kusocińskiego

W ub. niedzielę przyjechał niespodziewanie do Warszawy Kusociński po zaledwie tygodniowym pobycie w Wiedniu, dokąd wysłano go na kurację chorego kolana. Wraz z Kusocińskim powrócił także jego opiekun dr. Przeworski.

Kusociński badany był w Wiedniu przez kilku najwybitniejszych lekarzy, którzy po odbyciu konsyljum wraz z d-rem Przeworskim stwierdzili, iż stan chorej nogi nie wymaga koniecznego leczenia w sanatorjum w Wiedniu, a wystarczy specjalna kuracja w kraju. Plan tej kuracji został na tem konsyljum uzgodniony. Co do możności treningu Kusocińskiego, to narazie trudno coś powiedzieć.

Kronika

× **Garbarnia — Śmigły 3:2 (2:1).** W ostatniem spotkaniu o powstanie w lidze Garbarnia pokonała w Krakowie drużynę wileńską WKS. Śmigły w stosunku 3:2.

Związek zw. sportowych występuje ze skargą sądową. Zarząd ZZS. uchwalił wystąpić z powództwem cywilnem przeciwko swemu b. sekretarzowi Teofilowi Czyżowi, który niedawno został skazany za zdefraudowanie 14 tys. zł. z kasy funduszu olimpijskiego na rok więzienia z zawieszeniem.

× **Zawody ping — pongowe w Mysłowicach.** W Mysłowicach rozegrany został w ub. niedzielę mecz ping — pongowy pomiędzy „Czytelnią" z Kazimierza a „Amatorskim klubem ping—pongowym" z wynikiem 7:3 na korzyść „Czytelni".

× **Z działalności BTS. „Start" w Będzinie.** BTS. „Start" w Będzinie uruchomiło ślizgawkę przy ul. Okrzei obok remizy.

Na ślizgawce zaawansowani członkowie „Startu" udzielać będą wskazówek początkującym łyżwiarzom. Wstęp na ślizgawkę 20 gr. dla dorosłych i 10 gr. dla młodzieży.

• • •

W dniu 13 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Piasta" przy ul. Małachowskiego w Będzinie odbędzie się zebranie członków sekcji sportów zimowych i sekcji gimnastycznej T. S. „Start".

Na porządku dziennym zebrania sprawa ćwiczeń narciarskich, łyżwiarstwa (hokej) i zaprawy zimowej lekkoatletycznej do POS.

× **Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej STS. Strzała zawiadamia** wszystkich swych członków, że zebranie sekcji odbędzie się 12 bm. po zaprawie lekkoatletycznej w sali państwowego seminarjum męskiego przy ul. Wawel w Sosnowcu.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zaprawa odbywa się w każdy wtorek i czwartek dla pań od godz. 17-ej — 18-tej, dla panów od 18 do 19-ej. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje kierownik sekcji w czasie zaprawy.

HUMOR

NIESZCZĘŚCIE.

— Ach, co za nieszczęście! Co za nieszczęście!

— Co wam się stało, Mojżesz?

— Wszystko mi nie idzie! Wyobraźcie sobie, że wysiadając z autobusu, znalazłem tysiąc złotych!

— Mojżesz, Mojżesz... tymczasem to nieszczęście przedstawia się dosyć dobrze... znajdujecie tysiąc złotych i jeszcze narzekacie!...

— Z tego cieszę się... Ale jakie ja mam szczęście, gdy chciałem schować te pieniądze do kieszeni, nadszedł Izaak, któremu byłem dłużny pięćset złotych!

POSADA NIE DLA NIEGO.

Do sklepu wchodzi zgrzybiały staruszek z ogłoszeniem gazetowem:

— Poszukujemy młodego, zdolnego ekspedjenta z językiem niemieckim lub francuskim.

Szef: Przecież pan nie jest młody. Francuski pan zna?

Starzec: Nie.

Szef: Niemiecki?

Starzec: Nie.

Szef: To poco pan przyszedł.

Starzec: Przyszedłem panu powiedzieć, że to nie dla mnie posada.

GDAŃSK W OKOWACH MROZU.



Ostatnio wskutek silnych mrozów rzeki pokryły się krą. Na ilustracji fragment portu gdańskiego.

REZYDENCJA KRÓLA RUMUŃSKIEGO.



Rezydencja króla rumuńskiego w Sinaja, odbudowana po pożarze.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

TOWARZYSTWO Popierania Szkolnictwa Zawodowego przyjmuje zapisy na sezonowe - dzienne **kursy murarsko - ciesielskie** ul. 1-go Maja 25. Codziennie do godziny 20-tej.

POSADY I PRACE

INTELIGENTNA guwernantka żydówka poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne pod „Dobre świadectwo".

POTRZEBNA porządna dziewczyna do pokoi, umiejąca cerować Pogoń, ul. Żytnia 8, róg Reymonta.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski oraz ondulatorka. Dąbrowa Górnicza, Konopnickiej 19. Eugenjusz Lorens.

POTRZEBNA zdolna panienka do haftu maszynowego Małachowskiego 2d. M. B.

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego z dobrem gotowaniem na skromnych warunkach. Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 4. Gospodarz.

POTRZEBNA młoda dziewczyna na obsługi. Dąbrowa, Krótka 5.

POTRZEBNA sklepowa z praktyką do sklepu wędliniarskiego. Wiadomość: Dąbrowa, Sobieskiego 25. Niziurski.

SŁUŻĄCA z gotowaniem na przychodnie potrzebna zaraz. Zgłoszenia od 5 — 7 wiecz. Sosnowiec, Piłsudskiego 33 m. 15 oficyna.

LOKALE

MAŁE mieszkanie pojedyńcze do wynajęcia. Sosnowiec Daleka 2a.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do pisania bardzo dobrą sprzedam okazyjnie Sosnowiec, Ludwika 2. Górnicki.

Zgubione dokumenty po 4 grosze za 1 wyraz.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie na imię Salomon Strochlic, Myszków.

SIELAŃCZYK MICHAŁ zgubił legitymację z P. U. P. P. wydaną w Sosnowcu.

KRĘŻEL EUGENJUSZ zgubił książkę kasy chorych, którą unieważnia.

DZIUBIŃSKI STANISŁAW zgubił świadectwo szkolne wydane przez byłą szkołę aleksandrówkę w Sosnowcu.

Różne

W DNIU 1 grudnia rb. zginął rower Nr. 187047 kaliber 6.35 zaginiony w Myszkowie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Walenty Chlebora Myszków, Kościuszki 4a.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

DNIA 2 grudnia przybłąkał się pies z bernardynów. Pańska 44.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk Express Zagłębia Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Hoss